

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Francja zawiesiła kontrolę granic

Poważne zaniepokojenie w kołach politycznych Niemiec i Włoch

PARYŻ. We wtorek w południe zawieszona została działalność kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hispańskiej. Granica pozostaje jednak nadal zamknięta zgodnie z przyjętymi przez Francję zobowiązaniami w dziedzinie nieinterwencji.

PERPIGNAN. Agencja Havasa donosi: Zagraniczni funkcjonariusze kontroli nieinterwencji, pozbawieni z dniem wtorkowym różnych ułatwień, dotychczas im przysługujących, zebraли się, z inicjatywy kapitana Lunna, w Perpignan, gdzie oczekują dalszych zarządzeń.

Zaprzestanie wykonywania przez nich kontroli jest całkowicie, lecz zobowiązania, które Francja wzięła na siebie na Komitecie Nieinterwencji są wykonywane i granica jest w dalszym ciągu strzeżona.

RZYM. Cała prasa włoska, snując przewidywania na temat rozwoju polityki nieinterwencji, kładzie szczególny nacisk na postępowanie Francji, której decyzję zniesienia ułatwień dla obserwatorów neutralnych na granicy francusko-hispańskiej po-

czytuje jako demonstracyjny gest wobec faktu, że ostatnie propozycje włosko-niemieckie nie zostały w Londynie odrzucone.

BERLIN. Wiadomość o za-

wieszeniu przez rząd francuski organu kontroli międzynarodowej na granicy pirenejskiej zwiększyła pesymizm niemieckich kół politycznych. Do ostatniej chwili ludzono się, że rząd fran-

cuski mimo zapowiedzi nie wykona swej decyzji w tak szybkim terminie. Obecnie, nie chcąc uznać sytuacji za beznadziejną, niemieckie czynniki polityczne uważają jednak, że widoki znale-

zienia formuły kompromisowej spadły do minimum.

Krok rządu francuskiego — zdaniem Berlina — utrudnił przy tym misję Edena, komplikując ją do ostateczności.

Krwawe walki pod Pekinem

Anglia zaniepokojona sytuacją na Dalekim Wschodzie

PEKIN. We wtorek rano toczyły się bezpośrednio przed południowymi murami Pekinu zacięte walki, których ośrodkiem był most kolejowy, znajdujący się o 3 klm. poza miastem. Walki te zakończyły się poważnymi stratami i cofnięciem się wojsk japońskich wobec przeważających sił chińskich.

PEKIN. Agencja Reutera donosi ze źródeł chińskich, że 5 japońskich samolotów bombardowało oddziały chińskie w okolicy miejscowości Nau-Nan. Jest to pierwszy wypadek, od-

chwili rozpoczęcia obecnych kroków nieprzyjacielskich, wkrócenia do akcji japońskich sił lotniczych.

LONDYN. W rozmowie z ambasadorem chińskim, min. Eden oświadczył, że starcia chińsko-japońskie w okolicach Pekinu napawają Anglię troską.

Rząd brytyjski gorąco pragnie, aby sprawa ta została jak najszybciej załatwiona w sposób pokojowy.

We wtorek min. Eden przeprowadził rozmowę utrzymaną w tym samym tonie z ambasado-

rem japońskim i omówił z nim całokształt sytuacji na Dalekim Wschodzie.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Dzienniki donoszą z Pekinu, że marszałek Czang-Kaj-Szek opracował plan wyparcia Japończyków z Chin północnych. Plan marszałka polegał na wydaniu Japończykom bitwy na równinach prowincji Hopei w pobliżu Paotung.

Jeżeli ten manewr się nie uda, marszałek zamierza wycofać wojska na pozycje wzdłuż południowych brzegów rzeki żółtej i

stosować taktykę wojny podjazdowej.

P. minister Spraw Zagranicznych Beck przyjął we wtorek nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi.

HONOLULU. Wczoraj z lotniskowca „Leksington” znajdującego się w pobliżu wyspy Howland, wystartowało 60 samolotów, które zbadały obszar 9.340 km. kw. w poszukiwaniu lotniczek Earhart.

Watykan o podziale Palestyny

Powód do ciągłych starć między Żydami i Arabami

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano” poświęca obszerny artykuł rozważaniom na temat planu podziału Palestyny, nazywając projekt wydarzeniem historycznym o pierwszorzędnej doniosłości.

Organ watykański omówił czy długotrwałe przygotowania

do podziału, oparte na 400 stronnicowym raporcie Królewskiej Komisji pod przewodnictwem lorda Peela oraz na stwierdzeniu niemożliwości współzycia państwowego Żydów z Arabami, pisze w konkluzji, że plan na potyka na olbrzymie trudności, a mianowicie na konieczność po-

dzielenia tego co z natury rzeczy stanowi integralną całość.

Poza tym zachodzi obawa, że plan stanowić będzie powód nieustannych starć między dwoma stronami, z których żadna nie jest zadowolona.

Dziennik powstrzymuje się od zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec tego zagadnienia i stwierdza tylko jego niezwykle znacznie, wykraczające znacznie poza granice Palestyny i Imperium Bityjskiego.

7 wyroków śmierci na Gruzinów

Ziomkowie Stalina w nielase

MOSKWA. Najwyższy sąd Republiki Gruzjińskiej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę księcia Mdivani, Toroszelidze, Okudzawa, Kurulowa, Czuchładze, Eljawy (prawdopodobnie kuzyna zastępcy ludowego komisarza handlu zewnętrznego, który według pogłosek jest aresztowany) i Karcywadze.

Przewód sądowy ustalił, że oskarżeni wchodzili w skład organizacji antysowieckiej w Gru-

zji i prowadzili akcję szpiegowską, szkodniczą i dywersyjną, przy czym przygotowywali akcje terrorystyczne przeciwko kierownikom partii i rządu w Gruzji.

Oskarżeni przyznali się do wszystkich zarzucanych im przestępstw.

Wszyscy podsądni skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Umowa zbiorowa dla włóknarzy

przedmiotem konferencji w Insp. Pracy

ŁÓDŹ. W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza konferencja zwołana z inicjatywy okręgowego inspektora pracy w sprawie

zawarcia nowej umowy zbiorowej dla przemysłu włókienniczego w Łodzi i okręgu.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele dziewięciu zrzeszeń przemysłowych i pięciu związków robotniczych.

Omawiano na konferencji dwa punkty, wysunięte przez związki robotnicze, odnośnie podwyższenia płac niektórych kategorii robotników i zrównania płac kobiet z mężczyznami, o ile kobiety wykonywały tę samą pracę, co mężczyźni. Postanowiono powołać komisję specjalną, która w przeciągu miesiąca do dnia 15 sierpnia r. b., musi

zakończyć swe prace.

Nie omawiano zasadniczych żądań, wysuniętych przez związek, a przede wszystkim podwyżki płac o 20 proc. i wprowadzenia w przemyśle włókienniczym 40-godzinnego tygodnia pracy.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w piątek dnia 16 bm.

Burza zniszczyła zasiewy

Nad gminą Lipniki w pow. sandomierskim przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Burza zniszczyła zasiewy w 40 proc., a miejscami w 60 procentach.

Ponura tragedia w Ostrowcu

Pracownik Ubezpieczalni zamordował narzeczoną

W Ostrowcu wydarzył się tragiczny dramat pary narzeczonych.

Pracownik Ubezpieczalni Społecznej, 25-letni Adam Piotrowicz, w czasie sprzeczki ze swą

narzeczoną Heleną Domagalską, również z Ostrowca, zadał jej trzy głębokie pchnięcia nożem w klatkę piersiową.

Gdy Domagalska bez przytomności upadła na ziemię, Piotrowicz wy dobył noż z jej pier-

si i wbił go sobie po rękójść w okolicę serca. Mimo natychmiastowej pomocy, Domagalska zmarła.

Stan zdrowia Piotrowicza jest groźny.

Pijcie znakomite napoje chłodzące **Rybińskiego**

Nadzwyczajna sesja sejmowa poświęcona będzie sprawom Górnego Śląska

Zatarg z ks. metropolitą Sapięgą będzie wcześniej zlikwidowany

Jak już donosiliśmy w dniach najbliższych ukaze się zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczej. W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że Sejm zbierze się około 20 b.m. W zarządzeniu zwołującym Izby zostaną wyszczególnione sprawy, które będą tematem obrad.

Zdaje się, że sesja będzie poświęcona wyłącznie zagadnieniom Górnego Śląska. Przypominamy, że 15 lipca wygasa konwencja genewska zawarta między Polską a Niemcami.

Konwencja ta nie została przedłużona wobec czego należy ujednostajnić szereg przepisów.

Górny Śląsk posiada bowiem nie tylko autonomię, ale w myśl wspomnianej konwencji genewskiej, obowiązywały na Śląsku specjalne przepisy. Rząd wystąpi do Izby Ustawodawczej z kilkoma projektami ustaw regulującymi te sprawy. Nie należy oczekiwać by te projekty rządowe zajęły Izbom zbyt wiele czasu, albowiem nie posiadają one charakteru politycznego.

Jak już swego czasu donosiliśmy nie jest projektowane ani zniesienie autonomii śląskiej, ani też zmiana granic wojewódzkich. Zgłoszone projekty ustaw będą miały raczej charakter techniczny.

Nie wiadomo dotychczas czy

wniosek poselski w sprawie wawelskiej zostanie umieszczony na porządku dziennym nadchodzącej sesji, czy też Prezydent Rzplitej zwoła specjalną sesję.

Niektórzy utrzymują, że rząd nie chciałby, by Izby rozpatrywały zatarg z ks. arcybiskupem Sapięgą za nim ten nie zostanie załatwiony. Wiadomo, że w Izbach zasiadają ludzie, którzy w tej sprawie bardzo ostro występowali. Dyskusja na ten temat, zdaniem tych kół, mogłaby się przyczynić tylko do zaognienia sytuacji. Tego właśnie pragnie uniknąć Rząd.

Wobec tego, że termin zwołania sesji nadzwyczajnej na skutek wniosku posłów i senatorów upływa dopiero 6 sierpnia, a do tego czasu zatarg wawelski zostanie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa załatwiony,

Izbom nie pozostało wówczas nic innego jak przyjąć do wiadomości oświadczenie odnośnie Rządu.

Powtarzamy jednak, że dotychczas nie zapadło jeszcze żadne ostateczne postanowienie. Nie można więc jeszcze niczego przesądzać. W każdym razie druga nadzwyczajna sesja nie potrwa dłużej jak 10 dni.

Zajścia na kongresie socjalistycznym

MARSYLIA. Na nocnym posiedzeniu kongresu socjalistycznego doszło podczas głosowania nad wnioskiem o ponowne przyjęcie do stronnictwa szeregu zwolenników Marceau Piverta — do ostrej wymiany zdań, która się przerodziła w bójkę.

Blum usiłował naprzód przez dłuższy czas, przywrócić porządek, apelując do godności osobistej uczestników kongresu.

Dopiero po upływie pół godziny nastąpił spokój, po czym przystąpiono do głosowania nad dalszymi wnioskami.

Polityka zbożowa Rządu na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego

Dziś przed południem odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Tematem obrad będzie ustalenie polityki zbożowej na rok 1937-1938.

Podstawą do dyskusji będą

wnioski min. Poniatowskiego. W ciągu ostatnich lat nasza polityka zbożowa uległa zasadniczym zmianom. Odstąpiono od premiowania wywozu, a w ostatnich miesiącach wręcz zakazano wywozu. Obecnie cena zbóż na rynku krajowym jest wysoka i zapewnia rolnikowi opłacalność produkcji. Ze względu na gorsze żniwa aniżeli w roku poprzednim, główną troską Rządu będzie dbałość o należyta cenę oraz dostateczną ilość zboża.

Znów strajk

LILLE. Personel hotelów, kawiarni i restauracji przystąpił do strajku, żądając wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Surowy regulamin dyscyplinarny dla studentów niemieckich

BERLIN. Nowy regulamin dyscyplinarny dla studentów przewiduje następujące kary w narodowo-socjalistycznym związku studentów: 1) nagana udzielona w cztery oczy, 2) surowa nagana, 3) zakaz noszenia uniformu służbowego i odznak na cztery miesiące, 4) wykluczenie ze związku na przeciąg czterech miesięcy, 5) zwolnienie (entlassung) z N.S.D.A.P., 6) wydalenie (ausschluss) z N.S.D.A.P., 7) „haniebne wydalenie” z N.S.D.A.P., Pierw-

sze cztery kary połączone być mogą z zakazaniem obejmowania urzędów w związku w terminie do trzech lat.

W niemieckim związku studentckim (organizacja) przewidywane są kary: 1) zwykła nagana, 2) surowa nagana, 3) nie zaliczenie bieżącego semestru, 4) wydalenie z uczelni, 5) wydalenie z uczelni z odebraniem prawa studiów na jakiegokolwiek szkole wyższej lub zawodowej w Niemczech.

Księga rodowa całego narodu niemieckiego

BERLIN. Między narodowo-socjalistycznym związkiem nauczycieli, a stanem żywielskim Rzeszy zawarto umowę wstępną w sprawie opracowania wszystkich źródeł potrzebnych do sporządzenia ewidencji rodowej całego narodu niemieckiego.

wej całego narodu niemieckiego.

Końcowym wynikiem prac ma być wydanie księgi rodowej ludności wiejskiej, księgi rodzinnej i zbioru tablic genealogicznych.

Posel uciekł przez okno w obawie przed pobiciem

PARYŻ. W czasie bankietu rolniczego w Longuyon w okolicy Nancy doszło do incydentów, wymierzonych przeciwko deputowanemu Izardowi, jedemu z przywódców drobnej partii lewicowej założonej przez deputowanego Bergery, t. zw. „Frontu społecznego”.

Zebrań na bankiecie rolnicy, jak donosi „Echo de Paris” nie chcieli dopuścić deputowanego Izarda do głosu.

Nastrój sali był tak wrogi, że po pół godzinnych demonstracjach deputowany Izard, pomimo interwencji prawnicowego se-

natora de Wendela, zmuszony był opuścić salę przez okno.

Uczennica powiła dziecko

Niezwykła i niesamowita sprawa wyszła na jaw w Kolumbii. W czerwcu powiła dziecko 14-letnia uczennica miejscowej szkoły Józefa Katarzyna S.

Celem uniknięcia skandalu poród odbył się w Stanisławowie, gdzie zgłoszono w tamtejszym urzędzie parafialnym

dziecko pod fałszywym nazwiskiem.

Falszstwo zostało odkryte, przy czym policja stwierdziła, że ojcem dziecka jest pewna wyśoka, postawiona osoba w Kolumbii.

Niezwykła sprawa znajdzie swoje zakończenie przed sądem w Lwowie.

Formowanie oddziałów wojskowych na rozkaz muftiego Jeruzolimy

JEROZOLIMA. Prasa donosi, iż nacjonalistyczna młodzież syryjska formuje jednostki zmlitaryzowane, które mają być gotowe na każde wezwanie

wielkiego muftiego Jeruzolimy.

Powstanie tych jednostek ma być rezultatem ostatniego propagandowego pobytu muftiego w Syrii.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie **SALVATOR** aptekarza W. Borowskiego

Żądać w apt. i skł. aptecz.

Zamordował swego przyjaciela

Mordercę, który jest znanym hulaką, aresztowano

W Jurantowicach (pow. wąbrzeski) wykryto wczoraj straszną zbrodnię, której ofiarą padł parobek, 26-letni Adolf Grobecki.

Z pobliskiego torfowiska wyciągnięto zwłoki jakiegoś mężczyzny, w których rozpoznano Grobeckiego. Wszczęte śledztwo ustaliło, że ostatek na zabity. Podejrzenie z miejsca padło na Antoniego Basiaka, serdecznego przyjaciela Grobeckiego.

Basaka ujęto i ten przyznał się do dokonania zbrodni.

Zeznał, że 30 czerwca b. r. Grobecki przybył do niego, aby pochwalić się nowym zegarkiem i rowerem, które nabył poprzedniego dnia za zaoszczędzone ciężką pracą pieniądze. Ba-

sak, znany w okolicy hulaką, który trwonil pieniądze w knajpach z nienawiścią spoglądał na dobytek przyjaciela. Nie zdradził się jednak z tym i udawał radość i zachwyty.

Zawiść jednak tak silnie nim owładnęła, że postanowił zgładzić przyjaciela.

Namówił więc Grobeckiego, aby udał się z nim na spacer. Przed opuszczeniem chaty Basak zaopatrzył się w rewolwer z 3 nabojami oraz w grubą kłodę drzewną, która miała mu służyć za laskę, jak oświadczył przyjacielowi. Po krótkim spacerze przyjaciele rozciągnęli się w trawie w pobliżu torfowiska i Basak zaczął udzielać Grobeckiemu pogładowej lekcji astrono-

mii. W pewnej chwili zwrócił uwagę Grobeckiego na piękną dużą gwiazdę. Gdy Grobecki skierował wzrok w tamtą stronę, Basiak zadał mu kłodą potężny cios w głowę, a gdy ten stracił przytomność, oddał do niego 3 strzały pozbawiając go życia. To jednak nie wystarczyło jeszcze mordercy. Chcąc, aby nie poznano zwłok, kłodą zamaskował głowę zabitego. Doko nawszy tego, zdjął marynarkę z zabitego, zabrał mu zegarek i obciążywszy zwłoki kamieniem, wrzucił je do torfowiska. Następnie z całkowitym spokojem na rowerze zamordowanego udał się w stronę domu.

Straszliwy bilans tegorocznego święta narodowego St. Zjedn.

NOWY JORK. Tegoroczne amerykańskie święto narodowe pociągnęło za sobą 563 ofiar ludzkich. Z tego 310 stanowią wypadki samochodowe. Wypadków zatonięć zanotowano 142, z innych gwałtownych przyczyn zmarło 107 osób.

Tylko dwie osoby zostały zabite przez petardy, które pomimo zakazów policyjnych nadal puszczano. Poza tym zanotowano tysiące lżejszych lub cięższych ran.

W samym Nowym Jorku wypadków takich naliczono 945.

Chicago - miasto zbrodni bije straszliwy rekord śmiertelnych wypadków samochodowych

WASZYNGTON. Według danych oficjalnych w pierwszych pięciu miesiącach 1937 r. liczba śmiertelnych wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych wyniosła 14.270, czyli o 17 procent więcej, niż w

tym samym okresie roku ubiegłego.

Na pierwszym miejscu w statystyce stoi miasto Chicago, gdzie do 1 czerwca zanotowano 321 śmiertelnych wypadków spowodowanych przez samochody.

Znamienne oświadczenie prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zapytany przez dziennikarzy, czy prawdziwe są pogłoski, jakoby miał objąć kierownictwo światowej konferencji ekonomicznej, odpowiedział, że

nie widzi podstaw do przypuszczeń, iż konferencja ta będzie uwieńczona sukcesem i wskazał na zasadnicze różnice w ustosunkowaniu się europejskich rządów do tej konferencji.

Masowe zgromadzenia w Japonii uchwalają rezolucje wyrażające uznanie rządowi

TOKIO. W całej Japonii odbywają się masowe zgromadzenia stronnictw politycznych i organizacji gospodarczych. Na zgromadzeniach tych uchwalane są rezolucje, wyrażające rządo-

wi uznanie za zajęte w stosunku do Chin stanowisko.

Również partia socjalistyczna, będąca dotychczas w opozycji, obiecała rządowi pełne parcie w polityce uprawianej w Chinach Północnych.

WESOŁY

KĄCIK

Czy to miłość?

Wieczór był chłodny, ale w sercu pana Adama panował tro-pikalny upał.

Od tygodnia spędzał urlop na letnisku i od tygodnia był za kochany po uszy, w młodzień-czej sąsiadce Krysi. Trzy razy dziennie, po śniadaniu, obiedzie i kolacji, wyznawał Krysi miłość, a ona uśmiechała się tylko zażenowana i nie odpowiadała nic.

I tego wieczoru, gdy po kolacji wyszli na przechadzkę do lasu, pan Adam postanowił wyjaśnić dręczącą go wątpliwość.

— Krysia! — rzekł drżącym ze wzruszenia głosem. — Powiedz mi nareszcie Kochasz mnie?

Dziewczę wstydliwie spuściło oczęta.

— Nie wiem... Nigdy jeszcze nie kochałam... Nie wiem jak to się objawia...

— Czy nie czujesz czasem na mój widok bicie serca?..

Krysia zastanowiła się.

— Owszem... Raz poczułam... Przedwczoraj... Kiedy pan podszedł do psa...

— Złękłaś się, że mnie ugryzie?

— Nie. Złękłam się, że pan mu wzięje na ogon.

Pan Adam westchnął rozczarowany.

— Czy ty do mnie nic nie czujesz?

— Nie wiem.

— Czy nie odczuwasz niepokój? Czy cię nie podrywa? Czy nie masz takich chwil, że nie możesz usiedzieć?

Krysia zamyśliła się.

— Nie pamiętam, żeby mnie co podrywało. Ale niepokój nie dawno odczułam...

— Kiedy?! Kiedy?!

— Wczoraj w nocy. Okiełnałam skrzypnął i byłam niespokojna, że złodziej...

Weszli do lasu.

— Usiądźmy tutaj — zaproponował pan Adam.

— Po co?

— Chcę ci wytłumaczyć, jak się objawia miłość. Może jednak jesteś zakochana i nie zdajesz sobie z tego sprawy...

Usiedli pod drzewem. Pan Adam przysunął się do Krysi i objął ją ramieniem.

— Krysienko... — szepnął.

— Kiedy tak jestem blisko ciebie... czy nic nie odczuwasz... nic?..

— Nic... nic...

Pan Adam przysunął się jeszcze bliżej i pocałował ją w policzek.

— A teraz?

Krysia poruszyła się niespokojnie.

Wykrycie tajemniczej zbrodni dokonanej przez kasjera przedsiębiorstwa kolejowego

Anglik Robert Cook w niezwykły sposób przyczynił się do wykrycia tajemniczej zbrodni.

Pewnego dnia pan Cook udał się do znajomych do Euston. W przedziale, który zajmował, znajdował się jeszcze jeden podróżny, jakiś starszy pan. Był to rozmowny starszek, który opowiedział panu Cookowi, że jest dyrektorem towarzystwa kolejowego i nosi się z zamiarem budowania nowego odcinka linii kolejowej. Sumę 70000 funtów, niezbędną do finansowania tego przedsięwzięcia, wozi on z sobą.

Zdumiony pan Cook zapytał go czy nie obawia się wozić z sobą tak wielkiej sumy.

— Nie, — odparł starszek. — Nikt przecież nie wie, że mam przy sobie tyle pieniędzy.

Z kolei pan Cook opowiedział starszkowi dokąd jedzie.

— A to dziwny zbieg okoliczności — oświadczył starszek. — Pani domu, jest moją siostrzenicą. Niech pan ją pozdrowi. A teraz muszę już wsiąść, do widzenia. Jeśli pana to interesuje, nazywam się Dwerringhouse.

Pociąg zatrzymał się i starszek wysiadł. Nagle wzrok Co-

oka spoczął na podłodze wagonu. Podróżny ujrzał srebrną papierošnicę. Podniósł ją otworzył i stwierdził, że nosi nazwisko Dwerringhouse. Opuścił więc wagon, chcąc oddać starszkowi papierošnicę. Pan Dwerringhouse stał na końcu peronu i rozmawiał z jakimś przystojnym blondynem. W chwili, gdy pan Cook zaczął zbliżać się do niego, ci dwaj znikli.

Pan Cook nie miał czasu ich szukać, ponieważ pociąg ruszał z miejsca.

Wieczorem pan Cook przybył do znajomych w Euston, gdzie było zebranych dużo gości. Cook przywitał się z panią domu, oddał jej ukłony od wuja Dwerringhouse.

Gdy młoda kobieta usłyszała to nazwisko zbladła śmiertelnie. Niemniej zbladł jej małżonek, który następnie oświadczył Cookowi, że pan Dwerringhouse zniknął przed pewnym czasem bez wieści.

Przypadkowo świadkami tej rozmowy byli dwaj dyrektorzy przedsiębiorstwa kolejowego, w którym pracował Dwerringhouse. Zainteresowali się bliżej opowiadaniem Cooka i prosili go, aby przybył do nich do biura w Londynie.

Pan Cook zadośćuczynił prośbie dyrektorów i jak przybył do ich biura, ujrzał przystojnego blondyna, który rozmawiał z panem Dwerringhouse na dworcu. Zdumiony Cook zakomunikował o tym spostrzeżeniu dyrektorom.

Ci z miejsca przystąpili do przesłuchania blondyna, który był kasjerem przedsiębiorstwa. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, kasjer przyznał się, że zabił starego dyrektora, celem przywłaszczenia sobie 70000 franków, które wiozł z sobą. Zabił go zaś na peronie, podczas rozmowy.

Jak ustalilo śledztwo, wypadek ten rozegrał się w miesiąc przed tym jak Cook zetknął się z duchem starego dyrektora w pociągu. Dyrektor bowiem jechał tym samym pociągiem i za-

mował ten sam przedział, w którym spotkał się z nim pan Cook. Papierošnica była również jego własnością. Podczas pierwszej podróży wpadła między poduszki wagonu, a po miesiącu wskutek gwałtownego wstrząsu pociągu wypadła na podłogę.

MOŻE ZACZEKAĆ.

— Nie, panie Witoldzie. Bez warunkowo nie. Póki się oficjalnie nie zareczę, nie dam się pocałować żadnemu mężczyźnie.

— Mogę poczekać. W każdym razie, gdy pani się zareczę, proszę mi zaraz dać znać.

DWA POWODY.

— Czemu oddał pan swojego kasjera?

— Hm... po pierwsze był niezdolny, po drugie zdolny do wszystkiego!

Czarna lista

WASZYNGTON. Przedstawiciel departamentu skarbu Joh Rogge podał do publicznej wiadomości nową listę osób, które popełniły przestępstwa podatkowe. Na liście tej znajduje się m. innymi potentat prasowy Randolph Hearst oraz wicepre-

zydent „General Motors” Kettering.

Syn prezydenta, James Roosevelt zaprzeczył, jakoby dopuszczał się zarchuconych mu przez republikańskiego posła Fisha przestępstw podatkowych.

RADIO

CZWARTEK, 15.7

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”, 6.18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.05 Dziennik południowy. 12.15 „Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt”, 12.25 Koncert orkiestry mandolinistów. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Najnowsze wynalazki. 16.15 Muzyka salonowa. 16.45 „Słoneczne niebezpieczeństwo”, 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Orkiestra jazzowa. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny test Wyobraźni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 „Kilka lat młodości mojej w Wilnie”, 22.00 Gra Gaspar Cassado (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert Orkiestry Filharmonii Wiedeńskiej. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół Salomonowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

alarmowali straż ogniową.

Dyżurny przodownik widząc jednak przed sobą dwóch elegancko ubranych Anglików, za telefonował do komendy policji i prosił, aby przysłano tłumacza. Dopiero, gdy ten przybył do komisariatu, sprawa się wyjaśniła. Obaj Anglicy musieli zapłacić za bezpodstawne alarmowanie straży ogniowej 50 franków grzywny. Anglikom jednak to się opłacało, ponieważ po zaplaceniu grzywny, autem policyjnym odwieziono ich na dworzec, dzięki czemu zdążyli na pociąg.

Ksiądz skazany na 3 miesiące za udzielenie ślubu żydowi-ewangelikowi

BERLIN. Sąd w Berlinie rozpatrzył sprawę 57-letniego księdza katolickiego Kaisera, który w dniu 31 marca 1933 r. udzielił ślubu kościelnego Żydowi, wyznania ewangelickiego.

Należało tymczasem przewidywać, że urząd ten ze wzglę-

dów rasowych odmówił rejestracji tego małżeństwa.

Oskarżony ksiądz stwierdził, iż postępował w myśl konkordatu, jako, że ów Żyd - ewangelik od szeregu lat żył z Niemką w konkubinacie.

Sąd skazał księdza na trzy miesiące więzienia.

Zaalarmowali straż ogniową gdyż nie znali drogi... na stację kolejową

Dwaj angielscy inżynierowie, Storey i Spurdey odwiedzili wystawę światową w Paryżu, a ostatniego dnia swego pobytu w stolicy Francji udali się na wędrowną po mieście, która trwała do późnego wieczora. W końcu znaleźli się nad brzegiem Sekwany na opustoszałym o tej porze wybrzeżu Henryka IV.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Stały Czytelnik”: Rozprawa o której Pan wspomina jest jawna i dlatego też ma Pan prawo być obecnym na sali sądowej.

— O jej. Czuję coś...

— Co? Co, kochanie?!

— Nie wiem sam! Jakies dziwne uczucie... Coś mnie podrywa... Nie mogę usiedzieć... O jej! Co to jest?! Czy to miłość?

Pan Adam nagle podskoczył wystraszony i zerwał się z ziemi.

— Niel — wrzasnął. — To mrówki! Psia kość! Usiedliśmy na mrowisku!

Napoleon Sadek.

Anglicy zerknęli na zegar i stwierdzili z przerażeniem, że za godzinę odchodzi ich pociąg. Rozglądali się więc dookoła, ale jak na złość w pobliżu nie było żadnego auta.

Anglicy nie mieli pojęcia, gdzie się znajdują, a poza tym nie znali francuskiego, aby móc zasięgnąć informacji. Kręcili się więc bezradnie po ulicy, szukając jakiegoś wyjścia z tej dość przykłej sytuacji. W końcu zauważyli oświetlony sygnał alarmowy dla straży ogniowej. Nie namyślając się długo, wybili szybę i po kilku chwilach na „miejsce wypadku” przybyło kilka samochodów straży ogniowej.

Strażacy nie dostrzegli jednak ognia. Ujrzeni tylko dwóch mężczyzn, którzy mówili do nich w nieznanym języku i którzy im coś żywo tłumaczyli. Nie rozumiejąc, o co im chodzi, strażacy odwieźli ich do najbliższego komisariatu. Tam również nie zrozumiano o co idzie Anglikom i w jakim celu za-

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudzewicz musiał polubić niemłą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudzewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudzewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę.

Demscy oplatali hrabiego Tudzewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuł w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Al Demski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współzycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Tomasz poznał dzięki bratu Hankę. Alfred zakochał się w Hance i uląkł się konkurencji brata, i postanowił rozdrażnić ją zagrożeniem Hance.

— Przystań mnie drażnić! — błysnął wściekle zębami Alfred. — Nie obawiaj się! Nie zawiedziesz się na mnie. Potrąfię cię odprawę każdemu, kto by ośmielił się wyciągnąć do ciebie rękę. Nie wiesz, dlaczego ulegam bratu...

— Wydaje mi się, że pan boi się go po prostu! — powiedziała, nieublagana Hanka.

— Ja się samego diabła nie boję! — zawołał. — I jego też się nie boję. Teraz nie chcę wywoływać awantury w miejscu publicznym. Masz zrobić tylko jedno: nie widywać się z nim. Odmówisz mu, jeśli będzie chciał umówić się na spotkanie.

— Może jednak będzie lepiej spytać brata o pozwolenie, jeśli to pan będzie chciał się ze mną umówić?

— Dostyc tej ironii! — ryknął. — Przystań mnie ludzi przeciwko bratu!

— Daleka jestem od podobnej myśli! — zapewniła pośpiesznie. — Składam tego dowód, proponując pożeganie na zawsze. Nie chcę swoją osobą mącić miłych stosunków rodzinnych panów Demskich! Jestem szczerą i... nie lubię mężczyzn bojaźliwych!

— Twoje szczęście, że nie jesteśmy sami! — powiedział. — Nie miałabyś wątpliwości, że należysz do mnie!

— Przesada! Nie jestem pańską własnością i wątpię, czy to kiedykolwiek nastąpi!

— Mój brat ci się podobał?

— Może...

Szedł obok niej parę kroków w milczeniu, potrącając mijających ich kelnerów i gości, którzy ustępowali z drogi barczystemu, tak ponuro wyglądającemu mężczyźnie. Alfred miał jakieś słowa w ustach, coś

rozważał.

— Za rok wyjedziemy stąd — powiedział wreszcie. Wywożę cię, dokąd będziesz chciała i będzie ci ze mną dobrze. Będziemy dostyc bogaci, żeby całe życie spędzić we dwoje na przyjemnościach i podróżach.

— Dlaczego dopiero za rok? — spytała naiwnie.

— Dlatego, że za rok będziemy bogaci, bardzo bogaci. To, co posiadamy teraz, to jest nic.

— Tak? — zdziwiła się. — Wydawało mi się, że pan już obecnie posiada majątek dość wielki.

Machnął ręką.

— Nie warto o tym mówić. Ale rok musisz poczekać. I przez ten czas nie chcę, byś się zadawała z kimkolwiek. Nawet z Notylskim. Nie podoba mi się! Unikaj przy tym mojego brata, jak ci powiedziałem. To niebezpieczny człowiek...

— Sądząc z bojaźni, jaką pan czuje wobec niego...

— Przystań! Spotkamy się jutro sam na sam, wtedy ci wyjaśnię niektóre rzeczy. Zrozumiesz i przestaniesz mi dokuczać! Pojedziemy teraz do domu. Ja cię odwiozę.

— O, nie! Pan Notylski mnie odwiedzie. Z nim tu przyjechałam.

— Co mnie tam obchodzi Notylski!

— Ale mnie obchodzi. Nie wiem zresztą, czy podobnego życzenia nie wyrazi pański brat? Odmawiam więc obum od razu!

Podeszli już do miejsca, gdzie siedział Tomasz z Notylskim, obojętnie rozmawiający o lokalach rozrywkowych w Warszawie.

Mimo nastawań Tomasza, by jeszcze Hanka została, pożegnała się i wyszła razem z Notylskim. Bracia zostali sami.

Tomasz patrzył w oczy brata, który niespokojnie rozglądał się po sali, udając, że nie dostrzega badawczego spojrzenia.

— Dlaczegoś łgał? — padło suche pytanie z ust Tomasza.

— Co miałem kłamać? — obruszył się Alfred. — Czy mi nie wolno interesować się dziewczyną, która mi się podoba?...

— Owszem, możesz. Ale wiesz, że nie znoszę, żeby ktokolwiek mnie okłamywał. Ja muszę wiedzieć wszystko i prawdę. I dlatego dasz spokój tej dziewczynie. Ona mnie się podoba!

— Co takiego? — uniósł się na krześle Alfred. — Otóż... Niech ci się nie wydaję!... Za wiele sobie pozwalasz! — wyrzucił słowa wzburzony. — To nie ma nic do naszych spraw. Ja mam takie same prawa, jak i ty! Większe nawet! To ja nawiązałem z nią zna-

jomość. Ona należy do mnie!

— Już należy?

— Będzie należała!

— A ja mam zamiar się z nią ożenić! — powiedział powoli Tomasz.

Alfred umilkł i patrzył zdumiony na brata. Tego się nie spodziewał, jemu samemu do głowy nie przyszło, by jakkolwiek związek przeobrazić w stałe małżeństwo. Nawet w tym wypadku, kiedy Hanka tak bardzo mu się podobała, myślał o niej tylko jako o kochance, nie o żonie.

— Widzisz zatem, że ja mam zamiary znacznie dalej sięgające niż ty. Dlatego ty ustąpisz, a ja przy niej pozostanę. Mam zamiar zabrać ją nawet teraz do Ameryki, kiedy tu wszystko załatwię.

— Zwariowałeś? — bąknął niepewnie Alfred. — To nie ma sensu...

— Dlaczego?

— Ty nie możesz wiązać się z kobietą... To nie jest odpowiednie dla ciebie... Zastanów się... Zresztą — zmarszczył swe krzaczaste brwi, patrząc ponuro na brata. — Nie chcesz chyba, żeby pomiędzy nami nastąpiły jakieś rozdrzewki z powodu kobiety.

— Grozisz nieposłuszeństwem?

— Niczym nie grozę, ale ja z tej kobiety nie zrezygnuję.

— I ja też nie. Pamiętaj, że ja decyduję, — powiedział Tom.

— A jeśli cię nie posłucham?

— Posłuchasz. Tego się nie obawiam. Wiesz do skonale, że beze mnie nie dasz sobie rady. Czym byłbyś dzisiaj, gdyby nie ja? Marnym opryskiem w Chicago, o ile by go nie sprzątnęła już dawno policja, lub jakaś banda w knajpie. Przy mnie zostaniesz najdalej za rok milionerem. Sprawa jest jasna. Posłuchasz zatem.

— A jeśli będę wolał nie mieć milionów, ale zachować tę kobietę?

— To ci się nie uda. Czy myślisz, że ona pójdzie za nędzarzem, jakim zostalbyś? Na pewno nie! Kobiety lubią tylko bogatych mężczyzn. Chyba widzisz, jaki jest brzydki i śmieszny ten Notylski; a jednak ona trzyma się go dotychczas. Przecież to jasne: tylko dlatego, że bogaty! To musi być sprytna osobka! Ale jest piekielnie ładna... — pokręcił głową. — Wzięła mnie... I dlatego daj spokój, Al!... Będziemy dalej żyli w zgodzie, ale ty sobie znajdziesz co innego. Dostyc jest kobiet na świecie. Ty nie jesteś ani wymagający, ani wybredny. Znajdziesz łatwo. Za parę dni pocieszysz się, a mnie nie dawałoby to spokoju. Znasz mnie przecież. Wiesz, że póki nie osiągnę, czego pragnę, dopóty nie spoczne.

Alfred nie odpowiedział. Patrzył na obrus i myślał. Nie zwierzył się jednak z tych myśli swemu bratu. Tomasz zrozumiał brak sprzeciwu dalszego jako zgodę. Uderzył dłonią w ramię brata.

— Dziękuję ci, Al! Jeśli chodzi o kobiety jesteś mądrzejszy ode mnie. Nie przywiązujesz do nich ceny ani wagi. Wiem, że masz rację, ale taka już moja natura. Chodźmy do domu!

Kiedy zatrzymali się przed swym domem, spojrzeli obydwaj zdziwieni w szereg oświetlonych okien.

— Cóż to takiego? — spytał niespokojnie Alfred. — Co się tam stało? Powinni już przecież spać wszyscy!

Weszli pośpiesznie do mieszkania.

Naprzeciw wchodzącym wybiegła Klara w rozzywianym szlafroku, wzburzona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

JAN DULINSKI

Agentka C 46

Sensacyjna powieść szpiegowska

Treść depeszy dla wtajemniczonych brzmiała jednak następująco:

„Wszyscy trzej lotnicy aresztowani. Zdołałam się uratować. Również i samolot znajduje się w bezpiecznym miejscu. Dokładnie dowiedcie się o wszystkim podczas, gdy się zobaczymy.

Anna Morette”.

Depesza ta była nadana w Moskwie z głównego urzędu telegraficznego przez osobę w cywilu. Wskutek tego posunięcia nawet urzędnik przyjmujący depeszę nic nie wiedział.

Po wysłaniu depeszy Peters polecił sprowadzić do jego gabinetu Annę Morette, którą sprowadzono już z powrotem do Moskwy i znów osadzono w więzieniu.

Anna Morette przestąpiwszy próg gabinetu, zapytała:

— Czy rozstrzelaliście już tych trzech lotników?

— Nie. Staną oni przed sądem. Uczynimy z tej sprawy głośny proces, aby skompromitować Anglię... — uśmiechnął się Peters.

— Mam do pana prośbę: abym nie występowała w tym procesie w charakterze świadka... Jeśli macie zamiar to uczynić, to lepiej od razu mnie rozstrzelajcie.

Jej głos brzmiał ostro i poważnie, a oczy rzucały jasne błyski. Można było po niej poznać, że drży.

— Nie, nie jest pani nam potrzebna w charakterze świadka... Jeśli pani chce, abyśmy jej podarowali życie, musi pani zacząć grać nową rolę...

— Co za rolę? — obrzuciła Petersa badawczym spojrzeniem.

— Rola agentki „Intelligence Service”... — sarkastycznie uśmiechnął się Peters.

— Nie rozumiem pana. Co to ma znaczyć?

— Pojedzie pani do Londynu samolotem, którym przylecieli ci trzej angielscy lotnicy...

Anna Morette obrzuciła Petersa takim spojrzeniem, jak gdyby chciała zapytać: — Czy pan ze mnie kpi?

— Tak jest, jedzie pani do Londynu — powtórzył ostro Peters. — Jutro wsiądzie pani do samolotu, którym przylecieli trzej angielscy lotnicy, a wieczorem będzie pani już lądować na lotnisku londyńskim...

— Nie, tego już nie uczynię, mam już tego wszystkiego dość! — wykrzyknęła z rozpaczą Anna Morette. — Mnie posyła pan do Londynu?

— Jest to w danej chwili najodpowiedniejsza misja dla pani — nieznacznie uśmiechnął się Peters, — jak to się u was mówi: „Odpowiedni człowiek na odpowiednim stanowisku”.

— A teraz już się pan nie boi, że was tam zdradzę...? — Anna Morette w ten sposób chciała uniknąć tej misji, którą powierzała jej Cze-ka.

— Nie, nie boimy się... tajemniczo uśmiechnął się Peters.

— Aha, rozumiem, posiadacie swoich ludzi w „Intelligence Service”. Ci już będą czuwać nade mną...

— Może pani to sobie tłumaczyć jak jej się podoba, ale to nie ma nic wspólnego ze sprawą, która

teraz omawiamy. Odlatuje pani do Londynu i przechodzi na służbę do nas... Ma pani do wyboru: albo śmierć, albo wolne beztroskie życie w Londynie... Od czasu do czasu przyśle nam pani pewne informacje... Uzyskanie ich przyjdzie pani z wielką łatwością i Downing Street nigdy się o tym nie dowie... Niech pani zrozumie, panno Morette, że postępujemy z nią jak prawdziwi dzentelmeni... Ma pani na swym sumieniu tyle przestępstw, tyle ofiar, że zasadniczo należy się jej śmierć. My natomiast nie skazujemy ją na karę śmierci, a pozostawiamy przy życiu... Dlatego więc pani jest jeszcze niezadowolona z tego, że jedzie do Londynu?...

— Ponieważ nie chcę zajmować się dłużej szpiegostwem...

— Niech pani nie określa swej nowej działalności tak brzydką nazwą... Teraz nie będzie pani już zajmowała się szpiegostwem, teraz będzie pani pracowała dla nas...

— Cha, cha, cha... — przerwała mu Anna Morette. — Czy jest różnica dla kogo pracuję? Powtarzam panu po raz drugi, wolę abyście mnie trzymali w więzieniu, niż powierzali jakąkolwiek misję szpiegowską...

— Jakie korzyści będziemy mieli z tego, że pani będzie siedziała w więzieniu? A więc jutro rano leci pani do Londynu. Jest rzeczą zupełnie zbyteczną uczynić panią roli, jaką będzie miała odegrać. Wiem, że pani jest mistrzynią w tej dziedzinie... Aby nie powstało żadne podejrzenie, weźmie pani ze sobą stację radiową i sfalszowany dokument. Będzie to rzekomo ten sam dokument, o którym wspominaliśmy w depeszy... Wraz z panią polecą dwóch czekistów. Przedstawi ich pani na Downing Street jako członków organizacji antysowieckiej, z którymi pani stała w kontakcie. Jeden z tych czekistów jest doskonałym pilotem.

(Dokończenie jutro.)



Kalendarz dnia

15
LIPIEC

CZWARTEK
Pamiętka Rozesłania Apost. Henryka, cesarza, Filipa.
Słowiański: Radosława, Lubomysia. Słońca wsch. 3.52, zach. 19.51.
Księżycy wschód 12.54, zach. 22.24.

HISTORIA PODAJE:

- 1099. Zdobyte Jeruzolim.
- 1410. Pamiętne zwycięstwo pod Grunwaldem.
- 1509. Ks. Józef Poniatowski zajmuje Kraków.
- 1861. Zmarł w Parvzu Adam ks. Czartoryski, wielki działacz narodowy.
- 1865. Bitwa powstańców pułk. Mitko wskiego z Rumunami pod Kostangalią.
- 1870. Wybuch wojny francusko-niemieckiej.
- 1876. Śmierć Aleks. hr. Fredry (ojca).

PRZYSŁOWIA:

„Na rozesłanie słońca
Ziemniaków nie kupisz za złota”.

ZŁOTE MYSLI:

Bóg jest więcej z nami, niż my z samym sobą.

KTO NIE WIE, ZE:

Najwyższą górą w Czechosłowacji jest Gerlach, wysokości 2.663 m.

WESOŁE DROBIAZGI:

Jaka aria nigdy nie jest salonową?
— Kuch - aria.

HUMOR W TEATRZE:

Mistrz sceny Kainsz grał w Monachium rolę Romea. Julią była jakaś młoda aktorka, do której mistrz się później odezwał:

— To ciekawe. Tworzymy typową parę aktorów. Ja na scenie taki naturalny jak w życiu, pani zaś w życiu tak sztuczna, jak i na scenie.

**NOGI CI SIĘ POCA
STOSUJ PROSZEK
DINOL**

Na małej wokandzie...

Szczęśliwy człowiek

(A.E.) — Czy nie będzie pan taki łaskaw posunąć się kapkę? — zapytał pan Walenty Czarak siedzącego pasażera. — O, tak, bardzo grzecznie z pańskiej strony.

— Ależ to żadna grzeczność — odparł pasażer — było wolne miejsce, więc proszę bardzo! — W tramwajach, to rozmaici jeżdżą — rzekł pan Walenty. — Inny to nie chciałby się posunąć.

— Porządny człowiek zawsze by się posunął.
— To znaczy, że pan to niby porządny człowiek?
— Ja myślę.

— He, he! — zaśmiał się pan Walenty — jak panu mama kolnierzyk upierze i wyprasuje, toś pan porządny człowiek?

Pasażer machnął ręką i wyniósł się na przedni pomost.
— Ja państwu powiem, gdzie są porządni ludzie — rzekł pan Walenty do reszty pasażerów. — Nie gdzie indziej, tylko w szpitalu Jana Bożego. Ja tycn wariatów znam, bo tam posługą czem jestem.

A panowie — zwrócił się do dwóch młodzieńców — to tak się uśmiechają i myślą, że mądrzy są? Już mądrzejszych od was u wariatów widziałem. Glupie panowie jesteście.

Młodzieńcy wynieśli się czym prędzej na tylny domost.

Sztuczna nafta zastąpi naturalną

Nowy okres w dziedzinie motoryzacji państw

Pierwsze lata naszego stulecia zaznaczyły się usilnymi staraniami poszczególnych państw o zdobycie ropy. Rozwój techniki budowy silników spalinowych oraz przewrót, jaki dokonał się w związku z tym w życiu człowieka cywilizowanego, usprawiedliwiają w zupełności te krwawe nieraz wysiłki. Przekonano się, iż armia nie posiadająca dostatecznego zaopatrzenia w naftę i benzynę skazana jest na góry na zagładę. Koń ustąpił miejsca maszynie, która wymaga swego pożywienia — paliwa. Liczne przykłady potwierdzają to w zupełności.

CENNA BENZYNA.

W czasie wojny światowej tak państwa centralne jak i sprzymierzone główną troską o taczali zaopatrzenie swych wojsk w cenną benzynę. Klęska, jaką ponieśli Niemcy, w głównej mierze spowodowana została jej brakiem. Ile ofiar pochłonęły starania, ile klęsk i niepowodzeń, zmieniających mapy świata pociągnęły one za sobą, trudno zliczyć.

NOWE WZMAGANIA

Wysiłki dowództw armii niemieckiej skierowane były w pierwszym rzędzie na opanowanie z agłębi naftowych w Kaukazu. Sprzymierzona z Niemcami Turcja czyniła nadludzkie wysiłki, aby opanować te obszary.

Dłuższy okres krwawych zmagani przyniósł w końcu rezultat. Zagłębie padło, zbyt późno jednak. Ofensywy wojsk niemieckich załamały się na froncie zachodnim, przyszła klęska. Nafta rosyjska nie zdała się już na nic, zajęcie Baku przez generała niemieckiego Kressteina nie zmieniło położenia.

ZAPOTRZEBOWANIE

Po zakończeniu wojny i zabraniu wielu doświadczeń na

drodze rozbudowy techniki silnikowej, rozwój jej idzie naprzód w coraz bardziej szybkim tempie. Wszystkie państwa powiększają gorączkowo stan liczebny swych wojsk, zwracając w pierwszym rzędzie uwagę na motoryzację armii. Zapotrzebowanie na naftę wzrasta z dnia na dzień.

Państwa, posiadające na swym terytorium źródła drogiego gazu, robią wprost kokosowe interesy na dostawach paliwa. Wysiłki uczonych kierują się więc ku wyprodukowaniu benzyny syntetycznej, t. zn. fabrykowanej sztucznie z różnych innych surowców.

Prace w tej dziedzinie najwyżej postawione są obecnie w Niemczech i Włoszech. Wojna z Abisynią, którą bezsprzecznie wygrał silnik spalinowy lotniczy i czołgowy, kazała Włochom poważnie zastanowić się nad niezależnieniem się od za granicznych dostaw benzyny, której Italia nie posiada.

Nie jest to żadną tajemnicą, iż wcześniejsze wprowadzenie w życie sankcyj naftowych posta-

wiłoby armię Mussoliniego w nader kłopotliwym położeniu, uniemożliwiając broń techniczną, co uniemożliwiłoby w ogóle dalsze prowadzenie wojny.

SZTUCZNA BENZYNA.

Aby uniknąć na przyszłość podobnych przykrych możliwości wzięto się do pracy nad wynalezieniem sztucznej benzyny. Wyniki jakie dotychczas na tym polu osiągnięto są olbrzymie. Wytrwała praca licznych laboratoriów niemieckich i włoskich uwieńczona została pomyślnym rezultatem.

Benzyzna, wyprodukowana drogą procesów chemicznych z węgla, nie ustępując w niczym naturalnej, wypiera ją z rynków coraz bardziej. Spółki fabryczne związane w Niemczech, produkują ponad półmilion ton benzyny syntetycznej rocznie. Jak spodziewać się należy już w niedalekiej przyszłości Rzesza osiągnie zupełną niezależność od zagranicy, posilując się tym sztucznym paliwem.

Jeśli chodzi o Polskę sytuacja przedstawia się nieco inaczej.

Pałki magiczne do obezwładniania przestępców

Policja w Stanie Wisconsin (U.S.A.) otrzymała nową broń. Jest to t. zw. pałka magiczna, która służy do obezwładniania stawiających silny opór przestępców.

Pałka ta z gumy nie różni się pozornie niczym od zwykłych pałek gumowych. Wystarczy jednak lekkie dotknięcie tą pałką, aby natychmiast obezwładnić i

pozbawić swobody ruchów daną osobę.

W tym bowiem momencie, gdy policjant dotyka pałką osobnika, którego chce aresztować, naciska on kontakt znajdujący się w ręczce pałki i włącza prąd elektryczny, który wyładowuje się w stalowym okuciu pałki.

Porażenia prądem bywają tak silne, iż częstokroć dany osobnik ulega omdleniu i pada na ziemię.

PLACE BUDOWLANE

W M. OGR.

ZABKI

w pozostałej ilości sprzedaje tanio i na spłaty pełnomocnik właściciela. Dojazd koleją z Dworca Wileńskiego (9 minut). Informacje na terenach codziennie i w Warszawie, Mokotowska 3-11, tel. 9.93-02 w dni powszednie w godz. 10-2 i 4-6 pp.

HUMOR

— A jeśli członek waszego klubu kawalerów ożeni się, czy płaci karę?

— Nie, to zbyt cenne w takim wypadku.



Dwa samoloty na F.O.N.

„Wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody urzędzenia się we własnym już domu. Niełatwe to zadanie, nielatwa to praca. A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkiemu w świecie”.

(Józef Piłsudski).

Słowa Wodza Narodu przenikają coraz bardziej do świadomości najdalej sfer społeczeństwa.

Zrobiono dużo, wyścig trwa. Zbrojne ramię Państwa staje się groźne dla każdego kto by śmiał zagrażać spokojnej pracy Narodu.

Dbaj o to każdy, komu droga jest Ojczyzna. Przykładem tego jest: Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, która wpłaciła na konto Funduszu Obrony Narodowej — PKO Nr. 6 — kwotę zł. 50.000 zł. — z prośbą o przeznaczenie jej na zakup 2-ch samolotów.

Posiadane przez nas zagłębie ropy w Małopolsce przez dłuższy okres czasu zapewnić nam jest w stanie pokrycie zapotrzebowania na materiały pędne. Prowadzone obecnie starania nad wynalezieniem nowych źródeł ropy z całą pewnością doprowadzą do ich odkrycia. Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy mieli nie wszczynać pracy nad badaniami w zakresie produkcji benzyny sztucznej. Bogate pokłady węgla, jakie posiadamy, wróżą wielką pomyślność tym staraniom, ponieważ właśnie nic innego tylko węgiel jest głównym materiałem z którego syntetycznie paliwo się produkuje.

ZNIKNIĘ

NATURALNA NAFTA

Obliczenia statystów mówią zupełnie wyraźnie; że już za nie długi czas nafta naturalna zniknie z powierzchni ziemi. Stany Zjednoczone czeka ta smutna rzeczywistość na najbliższej przestrzni już kilkunastu niecałych lat.

Jak świat będzie więc wyglądał? Czy wrócimy do epoki w której koń był główną siłą pociągową? Sądzić należy, że do takiej ewentualności nigdy nie dojdzie. Genialny umysł człowieka 20-go wieku nie pozwoli na podobne cofnięcie się wstecz. Możemy być pewni, że jeszcze przed ostatecznym osuszeniem źródeł naftowych będziemy w posiadaniu wielu sposobów łatwego i taniego produkowania benzyny.

W każdym bądź razie motoryzacja naszego codziennego życia nie może ulegać z tych powodów zahamowaniu i iść musi tą kimś drogami, jakimi posuwa się obecnie u naszego zachodniego sąsiada, Niemców.

ROZW.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Bezczynność jest najgorsza..

P. Stenia B. z Dobrej
żali nam się: „Przed 8 miesiącami poznałam chłopca, którego na pierwszy rzut oka pokochałam pierwszą dziewczęcą miłością. Początkowo z wzajemnością. Przyjaźniliśmy się przez 5 miesięcy, po czym mój Jasio zaczął być dla mnie bardziej oziębły. Widząc jego obojętność, rzekłam: „Jasiu, powiedz, może ci się już sprzy krzyłam?” Janeczek odrzekł, że nic podobnego, że mnie kocha i nigdy kochać nie przestanie.

Gdy mi jego koledzy mówili, że on mnie obmawia, sprawdzałam to i za przeczałam, twierdząc, że mówią tak przez zazdrość. Rzeczywiście byli dla mnie niechętni i dążyli do naszego zerwania. Stało się, jak chcieli. Już trzy miesiące, jak Jasio mnie opuścił. Ach, jaki dla mnie dawniej był do bry! Gdy wrócił z pracy, kierował swe kroki nie do domu, lecz do mnie. Zawsze coś mi przynosił.

Co niedziela spacerowaliśmy w parku lub Łazienkach. W nie pogodę

przychodził do mnie i bawiliśmy się w domu. Co robić, żeby wrócił do mnie? Może napisać list do niego? On mnie nauczył kochać. Gdy teraz usłyszę muzykę, serce mi się rwie na strzępy. Stałe jestem zapłakana i wciąż jego obraz stoi mi przed oczyma. Niknę w oczach. Gdy mnie koleżanki pytają, czy jestem chora i co mi dolega, nic nie odpowiadam, jestem głucha na wszystko. Bo coż im powiem? Prawdę, że się Kocham? Wyśmiałyby mnie tylko. Cały dzień jestem zamyślona i zapłakana.

Gdy która z koleżanek przyjdzie i mówi mi, że widziała Jasia, to od razu spazmów dostaje. Jeżeli tak dalej pójdzie, wpadnę w ciężką chorobę. A przecież nie jestem brzydka. Mam jasne loczki i niebieskie oczki, zgrabną figurkę i malutką nóżkę. A może jestem jeszcze za młoda, gdyż nam zaledwie 17-tą wiosnę, mój Jasio zaś jest o rok ode mnie starszy? O, Jasiu, wróć do Twej Steni - błętasła, a Ty, Redaktorze, radź, jak go odzyskać”.

Wydaje mi się, że pomysł z napisaniem listu do niego będzie najskuteczniejszy. W każdym razie należy działać, bo beczczynność w tych wypadkach jest najgorsza. Wiek Pani nie wydaje mi się „nieodpowiedni”, a różnica wieku między Panią a Jasiem także „niegroźna”. Niechże się Pani postara koniecznie go znów ujrzeć i tak go „oczarować” sobą, że wróci i więcej nie porzuci.

„Stokrotce”
Powinna Pani wyjść za Zbyszka, ponieważ go Pani kocha i to z wzajemnością. Tamten, któremu Pani niebaczenie i z litości przyrzekła małżeństwo, będzie musiał się pogodzić z losem. Na siostrę niech Pani nie zwraca uwagi. Ona o Panią także się nie froszczyła.

Nie wolno zbyt się liczyć ze względu na inne osoby w walce o szczęście osobiste, szczególnie, gdy i one takich względów nie miały.

Standard - Nobel szykanuje

Niezachwiana postawa strajkujących robotników

W szóstym dniu strajku oku pacyjnego w firmie Standard - Nobel w Warszawie nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Pracownicy trwają w dalszym ciągu na swoim niezachwianym stanowisku, chociaż sprawa tkwi ciągle na martwym punkcie.

Komitet strajkowy, który od wiedzaliśmy w dniu wczorajszym utrzymuje znakomicie porządek i mimo bardzo licznych prób nie daje się sprowokować dyrekcji firmy.

— W pierwszym więc rzędzie — oświadczają nam — należy za komunikować, że odseparowano nas tu zupełnie od świata. W porozumieniu mianowicie z P. A.S.T.-ą wyłączono nam wszystkie aparaty telefoniczne w całym gmachu.

— I jak się panowie obecnie porozumiewają?

— A widzi pan, że mamy szczęście i na każdym kroku do znajemy niezwykle ujmujących dowodów sympatii. Natychmiast po wyłączeniu aparatów, jedna z pobliskich firm sama zaoferowała nam się z korzystaniem aparatu i z wzywaniem nas do telefonu w razie istotnej potrzeby.

Ten dowód sympatii jest istotnie podkreślenia godny. Nazwy firmy jak również numeru telefonu ze względów zrozumiałych podać nie możemy.

— Czy jednak mają panowie dane po temu, aby sądzić — pytamy — że dotychczasowy przebieg strajku dał jakieś porządne wyniki, jeśli idzie o przełamanie uporu dyrekcji?

*mydłem Majdego
umyjesz każdego*

Ks. Henryk Pszczyński konający

Kto odziedziczy śląską fortunę magnacką

Wielką sensację na Śląsku wywołała wiadomość, że obłożnie chory 74-letni ks. Henryk (XII) Pszczyński złożył wczoraj przez notariusza na kilkudziesięciu stronach spisany testament do przechowania w kancelarii Sądu Grodzkiego w Pszczyźnie. Testament dotyczy olbrzymiego majątku, nic więc dziwnego, że wywołał tak wielkie zainteresowanie.

Ks. Henryk von Pless zapadł ostatnio poważnie na zdrowiu, wskutek choroby, którą nabył w czasie młodości. Kilka miesięcy temu, kiedy przybył do gmachu urzędu wojewódzkiego w Katowicach — celem złożenia wizyty wojewodzie śląskiemu Grażyńskiemu, ks. Pszczyński musiał być wniesiony na specjalnym fotelu do apartamentu wojewody. Wówczas już głośno mówiono, że magnat jest ciężko chory i że lekarze nie wróżą mu długiego życia. Zaczęły krążyć wiadomości i domniemania co do przyszłych spadkobierców olbrzymiej fortuny.

Według statutu ordynacji majątki, podlegające tej ordynacji, przypadają w razie śmierci ordynata jego najstarszemu synowi, którym jest młodszy książę Henryk Pszczyński. Pretensje do spadku posiada również drugi syn księcia Pszczyńskiego, Aleksander hrabia Hochberg.

O synach ks. Pszczyńskiego,

— Owszem, owszem. O tym właśnie chcieliśmy mówić. Otóż o ile sześć dni temu jeden z dyrektorów Standard - Nobla oświadczył, że byłoby dla nich obrzą, gdyby się zniżyli do pertraktowania z pracownikami, o tyle już dziś zniżają się do czegoś bardziej upadającego bo do stosowania wszelkiego rodzaju szykan i do chwywania się istic afrykańskich systemów walki.

Dla przykładu wspomniemy tylko, że od kilku dni, dyrekcja Vacuum Oil Company przez jakichś tajemniczych najemników rozrzuca po biurach odezwy, wzywające pracowników do zapiechania okupacji. W odezwach tych jest naturalnie cała masa gróźb oraz na okrasę złote góry dla ewentualnych łami-strajków.

— Jak silny natomiast musi być terror w firmach prowadzonych przez Vacuum Oil — mówi nam dalej strajkujący — wskazywać musi fakt, że w jednym z miast prowincjonalnych, gdzie również koledzy nasi okupują biura i składy Standard Nobla zjawili się steroryzowani urzędnicy Vacuum Oil w chęci złamania strajku. Doszło nawet do tak niesłychanych wystąpień, że najemnicy Vacuum Oil potajemnie rozbijali zamki i kłódkę od magazynów, żeby się do stać do ich wnętrza.

— Czy w Warszawie miały miejsce podobne wypadki?

— Na razie jeszcze nie. Na wszystko jednak jesteśmy przygotowani.

Gdy po skończonej rozmowie z komitetem strajkowym przechodzimy przez biura Standard Nobla nie trudno nam stwierdzić, że nastawienie strajkujących nie uległo absolutnie żadnemu osłabieniu. Przeciwnie

wzmocnione zostało ostatnimi niskimi wystąpieniami przeciwnika.

Tymczasem jednak strajk oczuwać się daje powoli na mieście. Cały szereg stacji benzynowych, które wyczerpały zapasy benzyny zostało unieruchomionych. Poza tym kilka stacji samowolnie przyłączyło się na znak solidarności do strajku.

Czy jesteś członkiem LOPP?

Komisja oddłużenia samorządu

była pierwszą która pracowała z pożytkiem

Przed kilkoma dniami zakończyła swoje prace centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa i wraz z nią odnośne komisje wojewódzkie, utworzone w październiku 1934 r. dla oddłużenia samorządów.

W przemówieniu pożegnalnym wicepremier Kwiatkowski zazna czył z humorem, że jest to pierwsza komisja w Polsce, która zakończyła swoje prace i to do tego z dużym pożytkiem dla kraju.

WYNIKI PRAC KOMISJI

Wczoraj na konferencji prasowej przez komisję b. min. Jaroszyński przedstawił wyniki prac komisji. A więc akcją oddłużeniową zostało objętych 51 miast wydzielonych na ogólną ilość 53.410 miast nie wydzielonych na ogólną liczbę 550.165 powiatowych związków samorządowych na ogólną liczbę 239 oraz 314 gmin wiejskich.

Firma Standard - Nobel, która dotychczas cieszyła się jak najlepszą opinią w społeczeństwie, zaczyna być traktowana na równi z wszystkimi placówkami zagranicznymi, które posiadają zawsze jeden i ten sam cel.

Wyekspluatować rynek, przy jednoczesnym wyekspluatowaniu pracownika polskiego. A przy tej ostatniej eksploatacji kapitaliści zagraniczni zatracają zawsze różnicę między tym co szlachetne, a tym co podłe, między tym, co godne, a tym co niskie.

JEST ZŁE

człowiekowi, który nie może sobie dać w życiu rady!

JEST KTOŚ

Kto wyciąga do ciebie przyjazną dłoń i chce ci pomóc.

TO ROLF NELSON

Jedyny na świecie człowiek, który połączył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi. Przyjdź do Niego na prywatny seans, a da ci zbawienne rady i wskazówki i odpowie na wszystkie najbardziej zawile pytania.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Piusa 37 m. 8 godz. 5-7 pp. Okaziciel zamiast zł. 12 płaci tylko 5 zł.

W chwili rozpoczęcia akcji oddłużeniowej zadłużenie wymienionych związków samorządowych wynosiło przeszło 1 miliard 100 milionów zł. Głównym wierzycielem samorządów było państwo względnie inne związki prawno - publiczne, wysokość tych należności wynosiła 941 milionów zł., podczas gdy należności prywatne około 164 mil. złotych.

Obsługa roczna tego zadłużenia wynosiła 98 mil. zł., ale samorządy nie wywiązywały się w pełni ze swoich zobowiązań.

NAJWIĘKSZE OFIARY

W wyniku akcji oddłużeniowej umorzono przeszło 351 mil. zł., z czego na wierzycieli prawno - publicznych, a więc państwo, zakład ubezpieczeń społecznych, zakład ubezpieczeń od wypadków itp. wypada 350 mil. zł. Skarb Państwa poniósł największe ofiary, albowiem 70 p. ogółu umorzeń, natomiast na wierzycieli prywatnych stracili około 21 mil. zł.

ZNACZNE ZMNIEJSZENIE

Po przeprowadzeniu akcji oddłużeniowej roczna obsługa długów samorządowych wynosi około 33 milionów zł., widzimy więc, że zmniejszenie jest bardzo znaczne. Komisja jednakże nie ograniczyła swoje prace do oddłużenia poszczególnego samorządu. Badając dokładnie jego gospodarkę finansową, wysunęła szereg wskazań z dziedzin oszczędnościowej. Jeśli samorządy pójdą po linii, nakreślonej przez komisję są szanse, że gospodarka finansowa nie będzie

deficytowa.

Min. Jaroszyński, omawiając gospodarkę samorządową, podnosi, że są takie związki samorządowe, które niezależnie od sytuacji gospodarczej będą miały deficyty. Są one wynikiem niezdrowej struktury. Są to miasta albo za małe, albo szczególnie obciążone. Komisja, kończąc swoje prace, uważała za wskazane opracować również pewne zalety i opinie o gospodarce samorządowej.

Do najważniejszych komisja zalicza zwolnienie samorządów z niektórych świadczeń gotówkowych, w pierwszym rzędzie dodatku dla nauczycieli. Wielu samorządów załamuje się z tego powodu. Dalej komisja wypowiada się przeciwko obecnej formie walki z bezrobociem, które obciąża nadmiernie samorządy. Albowiem w obecnych warunkach samorządy prowadzą szereg robót inwestycyjnych z punktu widzenia zatrudnienia bezrobotnych, a nie gospodarczo uzasadnionej konieczności.

Komisja wypowiada się za stworzenie inwestycyjnego planu dla samorządów, opartego na faktycznych źródłach dochodowych. Wreszcie komisja wskazuje konieczność uregulowania zagadnienia emerytalnego, które stać się musi w niedalekiej przyszłości ciężarem nie do zniesienia.

W końcu komisja zaleca wprowadzenie odpowiedzialności materialnej kierowników gospodarki finansowej samorządowych związków oraz organów kontrolnych.

Więzień uciekinier z Rzeszowa wrócił dobrowolnie do celi

Sprawa ucieczki 12 więźniów z więzienia przy Sądzie Okr. w Rzeszowie w dalszym ciągu nie przestaje być ogólnym tematem rozmów w mieście.

Mieszkańcy Rzeszowa gromadzą się przed biurami dzienników, żywo komentując fakt nie notowany dotychczas tak śmiało ucieczki niebezpiecznych bandytów.

Jak obecnie ustalono, ucieczkę zorganizowali zawodowcy z dzieje, kasiarze i włamywacze: Jsiązek, Urficz, Żelazny i Szwarz, którzy nakłonili towarzyszy celi do ucieczki.

Ucieczkę przeprowadzono w ten sposób, że więźniowie wyważyli drzwi celi i włamali się do składu z odzieżą, gdzie zrzucili z siebie ubrania więzienne i zaopatrzyli się w dokumenty, a

następnie po wylamaniu krawa oknie magazynu, zbiegli na miasto. Bezpośrednio po ucieczce więźniów, jednego z nich zatrzymano w obrębie zabudowań więziennych, pozostali zaś, korzystając z ciemności nocy, zdołali się rozprzyszczyć w okolicy.

Wszczęty pościg dotychczas nie dał rezultatu, natomiast sensacja wzbudziła to, że jeden z zbiegów, Henryk Czyż, skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo, zgłosił się o godz. 11-w nocy w zarządzie więzienny i oświadczył, iż do ucieczki przystąpił go towarzysze celi, oni jednak widząc bezcelowość ucieczki, wrócił za namową rządnego do więzienia.

Dalsze szczegóły dochodzących z niego wiadomości, które są na razie w tajemnicy.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Stara Kaszyńska zamierzała wraz z Pietrzakówną zamordować Jadzię i znieść jej ciało do piwnicy. Ale Pietrzakówna nie chciała się na to zgodzić. Obudziła Jadzię, dała jej starą, wytartą suknię, parę pantofli i kazała natychmiast opuścić mieszkanie.

Jadzia zeszła na dół i nacisnęła dzwonek przy bramie. Długo czekała, zanim nadszedł zaspany stróż i spojrzął na nią podejrzliwym wzrokiem.

— Od kogo to?

— Od państwa Kaszyńskich.

— Aha, to od tej bandy... Co tak późno?..

— Zagadałam się...

— Nie bujaj... Na robotę chyba idziesz.

Jadzia nic nie odrzekła. Stróż otworzył jej bramę i nastawił czapkę:

— No, a za fatywę co dasz?

Jadzia nie miała przy sobie ani grosza. Odrzekła:

— To pan Kaszyński z rana zapłaci. Nie mam drobnych.

— Psiakrew! — zaklął stróż. — Po nocach budzą a po tym nic nie dają...

Jadzia wyszła na ulicę. Wokoło panowała pustka. Latarnie już pogaszone. Odeszła kilka kroków od bramy, zatrzymała się i bolesna myśl przeszła jej świadomość:

— Dokąd? Dokąd uda się teraz?

A po chwili znów inna myśl bólem przekłuła jej serce:

— Za godzinę zbudzi się dziecko! Kto je nakarmi?

Władysław Kaszyński zbudził się, gdy już dawno słońce weszło. Ziewnął, przetarł oczy i usiadł na łóżku.

Nagle zerwał się i skoczył na nogi. Spojrzął na kozetkę, na której leżała Jadzia i nagle zapytał matkę:

— Gdzie jest koleżanka Janki?

Sowie oczy matki Kaszyńskiego jeszcze bardziej rozszerzyły się. Rozgniewana powiedziała:

— Już się w niej zakochałeś? Obudziliście się, to się o Jankę nie pytasz, tylko o nią, obcą kobietę...

— Nie twoja rzecz, a odpowiadaj na pytania — ze złością krzyczy Kaszyński. — Gdzie się podziła ta niewiasta?

— Nie rozumiem, co to znaczy gdzie się podziła? Czy tu jest jej dom? Wstała z rana i wyszła... Poszła sobie...

Do pokoju weszła Pietrzakówna.

— A Władku, już się obudził, kochanie? Jak ci się spało?

Usiadła na krawędzi łóżka, przyciągnęła go do siebie, objęła jego szyję i ucałowała.

Nie zwracając uwagi na jej pieszczoty i zapytał:

— Gdzie się podziła ta, jak się tam nazywa... Ta twoja przyjaciółka?

— Też mi przyjaciółkę znalazłeś? O kogo ci chodzi?

Pietrzakówna słyszała rozmowę na korytarzu, gniew w niej wzmagal się, zazdrość nie pozwalała spokojnie myśleć, a jednak starała się panować nad sobą.

— Niby nie wiesz o kogo chodzi... O tę twoją przyjaciółkę z którą uciekłaś...

— Ta frajerka nie jest moją przyjaciółką. Wstała z rana, zabrała się i poszła. Jeszcze na dodatek dostała ode mnie sukienkę i parę pantofli...

— Tak wcześniej odeszła i nawet się ze mną nie pożegnała... — burczał Władysław.

— Żal ci jej, że odeszła? — oczy Pietrzakówny nabiegły krwią.

— A dałaś jej chociaż kilka rubli? Zapewne jest biedna i nie miała nawet na dorozkę...

Tu już Pietrzakówna nie potrafiła dłużej panować nad sobą i odezwała się:

— Nie obchodzę już ciebie, co? Sześć miesięcy mnie nie widział, a teraz troszczy się o dorozkę dla tej... A dziecko toś mi zrobił, czy nie? Dzieciak ciebie nic już nie obchodzi, hę? Ty lajdaku, ty draniu paskudny!

Spojrzał na nią spode łba i spokojnie, ale poważnie powiedział:

— Moje dziecko? A czy ty sama wiesz chociaż, czyje to jest dziecko?

Twarz Janki nabiegła krwią i wzburzonym głosem powiedziała:

— Jeśli już naprawdę tak gadasz, to ci na złość powiem, że dziecko właśnie nie jest twoje, tylko je mam od Stefka...

Kaszyński uśmiechnął się złośliwie i odrzekł:

— Sądziś chyba, że się ze zmartwienia do grobu położę? Nic mnie to nie obchodzi...

— Jeżeli ciebie nic to nie obchodzi — rozkrzyczała się teraz Pietrzakówna, — to dlatego, że tobie ta flądra leży w głowie... Ty głupi kobieciarzu! A teraz ci powiem prawdę, właśnie wyrzuciłam ją w nocy stąd, jak parszywego kota, niech sobie idzie na złamanie karku, nie jest mi tu potrzebna...

Powiedziała to z widoczną satysfakcją, tak, że się aż zachłysnęła z radości. Twarz jej wyrażała teraz tyle nienawiści do tej rywalki, która zawróciła jej kochankowi w głowie, że gdyby miała ją teraz pod ręką, na pewno zadusiłaby ją...

Oczy Kaszyńskiego nabiegły krwią. Pietrzakówna aż zadrżała ze strachu.

— Wyrzuciłaś ją — głos jego syczał ze złości.

— A tak, wyrzuciłam!

— A dlaczego?

— Ty lajdaku, jeszcze pytasz dlaczego? Bo tak mi się podobało — odpowiedziała hardo Pietrzakówna.

— Co złego ci uczyniła? Jak to można wyrzucać za drzwi chorego człowieka?

— Coś ty się nagle stał taki czuły? Co ona ma z tobą wspólnego?

— Pytam cię, dlaczego ją wyrzuciłaś? Odpowiadaj na pytanie! — zgrzytał Kaszyński zębami, a przed oczyma widział zgrabną kibić Jadzi.

— Powiedziałam ci, tak chciałam i nie zwracam mi głowy...

— I nic jej nie dałaś do zjedzenia nawet? Głodną chorą kobietę wypędziłaś na ulicę?

— Patrzcie no, jaki czuły!

— Władku, co ciebie obchodzi tamta kobieta?—

wtrąciła się do rozmowy matka Kaszyńskiego. — Janka dopiero wczoraj wróciła z więzienia, jest kilka dni po porodzie, a ty jej już psujesz krew! Lepszej kobiety jak ona nie znajdziesz, to ja, twoja matka powiadam ci... Trzeba było tamtą wyrzucić, żeby w domu był spokój...

— Milcz! — rzucił się Kaszyński z pięściami na swą matkę. — Nie znasz jej, nie wiesz nawet, kim jest, a wygadujesz na nią takie rzeczy... Nie masz prawa tak mówić...

— Właśnie, teraz widzę, że ciebie ładnie przystroila, zawróciła ci głowę, ta szelma... Udawała w szpitalu niewiniątko, a jak widać jest to wyrafinowana prostytutka... Szkoda, że ją tylko wyrzuciła, że jej kości porządnie nie potłukłam...

— Jak się ona nazywa? — zapytał nagle Kaszyński i zerwał się znowu.

— Aha, chcesz ją przez biuro adresowe odszukać? — zaśmiała się Pietrzakówna. — Tęsknisz za tą...

— Powiedz mi, jak się ona nazywa! — wrzasnął Kaszyński.

— Wiem, jak się nazywa, a właśnie że ci nie powiem! — śmiała się cynicznie prosto w oczy.

Nie mógł dłużej panować nad sobą. Jej cyniczny śmiech, jej kpiny wyprowadziły go z równowagi. Podskoczył do niej i uderzył ją z całej siły pięścią w twarz, tak, że usunęła się na podłogę. Z jej piersi wydarł się jęk:

— O, Jezul!

Tu już stara Kaszyńska nie ścierpiała i rzuciła się z pogrzebaczem w rękę na swego syna. Teraz chciała się z nim obliczyć, nieraz zarzucał jej przecież, że to po niej odziedziczył skłonność do przestępstw i do lekkomyślnego życia...

Przypominał jej nieraz, że uciekła z kochankiem od ojca, gdy jeszcze dwóch lat nie ukończyła i została w go na pastwę losu...

Rzuciła się w jego stronę, chciała dać mu pogrzebaczem po głowie, ale odskoczył w porę...

Widział, że się zanosi na wielką awanturę. Szybko chwycił swą marynarkę i wyskoczył na ulicę...

JESTEM GŁODNA

— Długi czas stała Jadzia na pustej ulicy, nie wiedząc, dokąd ma się udać...

Nie wiedziała dokąd ma pójść, ale poza tym nogi odmawiały jej posłuszeństwa. Uginają się pod nią, oczy kleiły się... Usiadła na stopniach jakiegoś sklepu i oparła głowę na dłoniach.

Głód zaczął jej dokuczać, przypominała sobie, że już od wczoraj nic w ustach nie miała. Oparła głowę o drzwi sklepu.

Wszystko ją bolało... O, jakże by chętnie teraz położyła się do łóżka, jakże by chętnie usnęła...

Nagle usłyszała z oddala jakieś kroki. Odruchowo zadrżała.

Wstała szybko i chciała odejść. Ale zabrakło jej sił. Opadła z powrotem na stopnie schodów.

Obcy mężczyzna znalazł się o kilka kroków od niej.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„OPOWIADANIE
PANNY NICOL”



JUTRO: NIE ZABIŁA!

Wskazania kosmetyczne podczas wywczasów

Utarło się wśród pań mniemanie, że w czasie pobytów na letniskach, w zdrojowiskach i kąpieliskach nadmorskich należy zaniechać normalnej pielęgnacji twarzy i całego ciała, gdyż słońce, powietrze i woda są i tak najlepszymi na wszystko kosmetykami.

Częściowo możnaby się z takim stanowiskiem zgodzić ale nie całkowicie. Słońce jest rzeczywiście najlepszym i najszkodliwszym lekarstwem na cały szereg dolegliwości skóry, ale pod warunkiem, że będzie stosowane tak jak wszystkie lekarstwa ostrożnie i z umiarem. W przeciwnym bowiem razie, pomijając wszelkiego rodzaju oparzenia, skóra ulega nadmiernemu wysuszeniu, opiecznieniu i staje się szorstką, pokrytą zmarszczkami. Całkowicie trud najstarszej pielęgnacji i stosowania najbardziej racjonalnych zabiegów idzie na marne.

Podobnie ma się rzecz z wodą, a ściślej mówiąc kąpielami leczniczymi i morskimi. Zawierają one dużo domieszek różnych soli itp. oddziaływują pożytecznie na organizm, ale równocześnie niszcząco na naszkórki.

Ponadto przebywanie przez cały dzień na powietrzu dla mieszkanki miasta jest zbyt radykalną zmianą w stosunku do ich normalnego, codziennego trybu życia, polegającego przeważnie na przebywaniu w zamkniętej przestrzeni mieszkania, biura itp. Zmiana taka odbija się w silnym stopniu i na skórze, która pierzchnie, pokrywa się zmarszczkami i staje się szorstką i nieprzejemną w dotyku.

Ile to razy zdarza się nam spotkać po powrocie z wywczasów letnich osoby młode, wypoczęte fizycznie, ale ze zniszczoną i przedwcześnie postarzałą skórą na twarzy, tułowiu i kończynach. Zaczyna się potem gwałtownie, niemal codziennie stosowanie zabiegów kosmetycznych, mających na celu przywrócenie skórze jej normalnego, poprzedniego wyglądu.

Osoby stosujące przez cały rok normalne zabiegi kosmetyczne winny je przerwać w okresie pobytu na wywczasach, dając skórze kompletny wypoczynek. Wskazane jest jedynie stosowanie w tym czasie kremu odżywczego i okładów przemiennych.

Jedynie osoby, które przez cały rok nie zajmują się swą cerą powinny cały wolny czas poświęcić na zabiegi kosmetyczne. Przedewszystkiem powinny one polegać na stosowaniu masażu mechanicznego, maseczek i okładów przemiennych.

Racjonalna metoda pielęgnacji skóry polegać winna w czasie wywczasów na jej codziennym oczyszczaniu, odżywianiu i upiększaniu. Zasadniczo inną będzie ona dla osób pielęgnujących swą skórę systematycznie i racjonalnie przez cały rok, inną zaś dla osób, które posiadają cerę zaniedbaną lub dorywczo pielęgnowaną.

Podstawą pielęgnacji skóry dla wszystkich osób bez wy-

jątku przy zdrowej skórze jest stosowanie mydła i wody. Są to najszkodliwsze i zarazem najracjonalniejsze czynniki oczyszczające skórę.

Często podczas podróży, na letniskach, względnie w zdrojowiskach spotyka się wodę twarzą, wapienną, nie nadającą się absolutnie do mycia twarzy. Wodę taką należy przed użyciem przegotować, poczem dla zmiękczenia dodać boraksu lub sody oczyszczonej.

Pielęgnacja a zarazem ochrona całego ciała przed szkodliwą częścią dla skóry działalnością wody morskiej lub mineralnej polegać powinna przede wszystkim na większych niż w innych okolicznościach i porach roku natłuszczeniu całego ciała, nie wyłączając twarzy.

Przed kąpielami słonecznymi należy w celu racjonalnego odżywienia skóry twarz i wszystkie odsłonięte części ciała smarować jednym z kremów odżywczych, a zarazem tłustych, lub olejkami do opalania, specjalnie w tym celu spreparowanymi. Ważnym jest sposób używania na słońcu kremu lub olejku na opalanie. Nie należy ich mocno wcierać, ale lekko smarować niemi skórę, aby promienie słońca mogły się na niej załamywać, powoduje to ładne i równomierne opalanie się.

Baczną uwagę należy przytem zwracać na racjonalne stosowanie kąpeli słonecznych, aby skórze nadać jednolity brązowy kolor, nie wysuszając jej równocześnie.

Przed kąpielą powietrzną, borwinową i mineralną należy całą skórę ochronić kremem tłuszczowym.

Stosując w czasie pobytu na wywczasach lub kuracji system tego rodzaju ochronnej pielęgnacji skóry, wracamy do domu często jeszcze bardziej wypielęgnowane, jak przed wyjazdem. Skórę mamy gładką, dobrze i racjonalnie odżywną, świetnie napiętą, ładnie zabarwioną.

Dr. med. J. Switalska

Premiery w kinach

Czary — „Kaprys markizy Pompadur”. Filmy opiewające życie arystokracji francuskiej z okresu królów Ludwików cieszą się zawsze niesłabnącym powodzeniem. Do tego typu zaliczyć należy przepiękny film pod powyższym wiele mówiącym tytułem. Jest to obraz pełen humoru, pikanterii i dowcipu. To arcydzieło filmowe pochodzi z produkcji wiedeńskiej, a wiadomo, że wiedeńczycy są mistrzami w tworzeniu lekkich i wesołych filmów. W roli głównej występuje wspaniała artystka Kathe von Nagy i przezwabny Leo Slezak. Już ta dwójka aktorów sprawia, że obraz wart jest obejrzenia. Rzeczywiście jest to film nad filmy.

Nowości — „Braterstwo krwi,” Ludowe podania bośniackie stanowią podłoże bardzo ciekawego filmu wyprodukowanego przez wytwórnię wiedeńską. Film ten jest najbardziej emocjonujący. To poemat miłości, bohaterstwa i poświęcenia. W głównej roli występuje wspaniały amant Willy Eichberger, który stworzył nieporównaną sylwetkę południowca z jego nieokielzanym temperamentem i wspaniałą popędlnością.

Scenariusz zawiera mnóstwo ciekawych oraz przepięknych epizodów, które na długo utrwala się w pamięci widza. Film jest pierwszorzędnym i godnym obejrzenia.

Uczelnie

Zawodowe dr. J. Switalskiej

Radzimy zapisywać się na:
4-miesięczne Kursy Racjonalnej Kosmetyki Masażu,
2-letnie Koedukacyjne Kursy dla Kształcenia Protetyków Dentystycznych,
2-letnie Kursy Sanitarna dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Lekarskiego.

Informacje i zapisy: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37, tel. 8-92-77.

Ilość słuchaczy ograniczona.

Kupujcie wyroby krajowe

Nowa nawierzchnia

ulic: Słowackiego i Piłsudskiego

Jak nas informują, Zarząd miejski w Piotrkowie przystąpił już w niedługim czasie do budowy nawierzchni reprezentacyjnej ulicy Słowackiego i dalszego ciągu ul. Piłsudskiego. Nowowbudowane ulice będą miały 6 metrów szerokości, to jest odpowiadać będą najnowocześniejszym wymaganiom komunikacyjnym.

Wkrótce rozpoczęta zostanie budowa ulicy Nowej, o której katastrofalnym stanie pisał jeden z czytelników na łamach Dziennika, a który to apel znalazł żywe echo w rozważaniach Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, pracującego usilnie nad europeizacją naszych jezdni piotrkowskich.

Poborca podatkowy w groźnej opresji

Dnia 13 b. m. o godz. 16.30 w czasie dokonywania zajęcia inwentarza przez poborcę skarbowego Obermana Ferdynanda u Wiktorii i Franciszka Migockich, zam. we wsi Dobrenice, gm. Ręczno. Migocki Kazimierz, lat 26, w celu udaremnienia zajęcia dopadł parę koni i z kosą w ręku rzucił się

na poborcę i asystujących mu 2 policjantów. W obronie własnej i poborcę strzelił z karabinu do Migockiego post. Kaleta Piotr, lecz chybił. Spłoszone wystrzałem konie stanęły dęba, skutkiem czego Migocki spadł na ziemię, gdzie został rozbrojony i zatrzymany.

Wizytacja

ogródków działkowych

Mając na względzie ważny czynnik wychowawczo-obywatelski i zdrowotny jaki stanowi aktualna sprawa prowadzenia ogródków działkowych pan Starosta Piotrkowski Ignacy Strzeński dokonał onegdaj osobiście lustracji ogródków zapoznając się na miejscu szczegółowo ze stanem spraw z tym związanych.

Przed konsolidacją szewców piotrkowskich

Związek Polskiej Jedności Gospodarczej w Piotrkowie czyni usilne starania nad stworzeniem wielkiej spółdzielni szewskiej w Piotrkowie, która by swoim zasięgiem objęła większość warsztatów rzemieślniczych, stacjonowanych w naszym mieście.

Skonsolidowanie wysiłków ogółu rzemiosła szewskiego jest zagadnieniem ze wszech miar godnym podkreślenia i uznania.



Na fali radiowej

Radiofonia Polska na Wystawie Paryskiej

Cały Paryż od wielu już tygodni żyje Wystawą. Dzień za dniem radio i prasa przynoszą wieści z „Expo”, (jak się tu w skrócie mówi), czy transmisje z uroczystej inauguracji tego lub innego pawilonu.

Radio na Wystawie Paryskiej jest eksponatem bardzo poważnym.

W Pawilonie Polskim zawisły trzy oryginalne artystyczne plansze radiowe. Jedną z nich przedstawia wielki wzrost abonentów, zarówno w mieście jak i na wsi. Zostało to usymbolizowane za pomocą szeregu postaci mieszczan i chłopów, dźwigających odbiorniki radiowe.

Następna plansza na tle kosmosu daje obraz kuli ziemskiej. Z centralnego punktu — Warszawy — rozchodzi się ku różnym krajom i częściom świata długie linie, symbolizujące naszą wymianę programów krajowych i z zagranicą.

Na długiej ścianie w tej części pawilonu znajduje się wielka mapa Polski. Dziesięć, lśniących niklem masztów antenowych, znaczą dziesięć naszych radiostacji nadawczych (w tym i krótkofalówka babicka). W rejonach ich rozrzucono barwne bardzo artystyczne i ciekawe postacie, fragmenty i grupy, obrazujące specyficzne wartości ogólnych, bądź regionalnych polskich programów radiowych. Mamy tutaj więc chopinowską Żelazową Wolę, która wzbudza specjalne zainteresowanie zwiedzających cudzoziemców, mamy barwne wesele krakowskie, góralskich kobziarzy i huculską, banderę, mamy rybaka Polezka i szereg innych symbolicznych, najbardziej charakterystycznych motywów transmi-

Krwawe

starcie ze szwagrem

W dniu 12 b.m. Chyka Franciszek, lat 40, zam. we wsi Scichana, gm. Kluki, zameldował na posterunku P.P. w Klukach, że w dniu 9-go b. m. w czasie sprzeczki ze szwagrem Stolarczykiem Władysławem, lat 25, zam. we wsi Podscichana, gm. Kluki, na tle podziału żyła. Stolarczyk młotkiem przeciął mu wargę i wybił 3 zęby.



Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Sygnatura 681/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie-Tryb., rewiru II-go, Adam Krotliński, mający kancelarię w Piotrkowie Tryb. ul. Aleja 3-go Maja Nr. 14 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1937 r. o godz. 11 w kol. Papięze, gm. Szydłów, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Zielenki, składających się z 2-eh klaczy, 1 watacha, 1 krowy, 4-eh prosiaków małych i 2-eh prosiaków-plewniaków, wagi i wozu, oszacowanych na łączną sumę zł 590. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Adam Krotliński

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Sygnatura: 1846/36/782/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb., rewiru I-go, Adam Krotliński, mający kancelarię w Piotrkowie Tryb. ul. Aleja 3-go Maja Nr. 14 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1937 r. o godz. 10 w Piotrkowie na hali targowej, odbędzie się 1-sza i 2-ga licytacja ruchomości należących do Józefa Rotherga składających się z materiału, palt damskich, mebli i in. w poszukiwaniu należności Leona Bugajskiego i Sury-Frajdl Rotbergowej, oszacowanych na łączną sumę zł 655. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Adam Krotliński

sji radiowych. Polski odbiornik radiowy — wielka superheterodyna — uzupełniają nasz dział radiowy.

Odbiornik radiowy nie jest zresztą jedynym eksponatem wystawowym, z jego bowiem głośnika rozlegają się co chwila przekazywane z umieszczonych w biurze komisarzy wystawy polskiej, specjalnej aparatury radiowo-plotowej dźwięki sygnałów wywoławczych rozgłośni polskich, uzupełnione odpowiednimi objaśnieniami naszych speakerów w języku francuskim. Zarówno sygnał jak i hejnał budzą duże zainteresowanie wśród radiowców cudzoziemców.

We francuskim pałacu radia wybudowanym na brzegu Sekwany znalazły się plansze radiofonii europejskich — wśród nich i Polska. Przedstawia ona nadzwyczaj plastycznie ujęty olbrzymi i błyskawiczny rozwój naszej radiofonii w ostatnich czasach.

Składajcie na FON

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Przepiękne — pełne humoru, pikanterii i dowcipu arcydzieło filmowe produkcji wiedeńskiej p.t.

KAPRYS MARKIZY POMPADOUR

W rolach głównych: Käthe V. Nagy, Leo Slezak, Willy Eichberger, Anton Edthofer i Ada Czechowa

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR

NOWOSCI

w Piotrkowie

Najbardziej emocjonujący film sezonu Poemat miłości, bohaterstwa i poświęcenia p.t.

Braterstwo krwi

w r. gł. Brigida Horney, Willy Eichberger Atila Hörbiger

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawcę: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14